

Organizator tej niezwyklej wycieczki, zrobił nam frajdę pokazując po drodze Holandię, gdzie już na pierwszym postoju zachwycam się tulipanami i innymi kwiatami w doniczkach. Ten kraj, uświadomiono nam, planowo pocięty kanałami retencyjnymi nigdy nie zaznał powodzi.

W Holandii i Belgii było ciepłej, bez śniegu, a zatem do Brukseli dotarliśmy planowo. Jako bazę wypadową mieliśmy wygodny hotel Floris Ustel w centrum miasta.

Wielką atrakcją kulinarną były wystawne kolacje w restauracji ze złotą łodzią w herbie na Grande Place Brukseli. W bogatym menu podano między innymi krewetki w pomidorach, zupę z małż, piwo, wina, ciepłe bułeczki, mus czekoladowy.

Pod Waterloo łało, podobnie, jak w przeddzień słynnej bitwy. Mimo deszczu wdrapałem się na wzgórze Iwa, skąd rozlega się widok na pole klęski wojsk napoleońskich. Zobaczyliśmy rozległe łąki z góry zapoznając się z topografią walki. W tamtejszym muzeum zachwycaliśmy się panoramą wydarzeń z roku 1815 oraz galerią figur woskowych.

Specjalnym punktem zwiedzania była „dzielnicę europejską” Brukseli, czyli okolice Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej, Rady Unii Europejskiej. We wtorek 25 stycznia 2011 w Parlamencie Europejskim oczekiwał nas eurodeputowany Paweł Kowal. Był czas na rozmowę, autograf, zdjęcia. Każdy zaproszony tu właśnie przez tego Posła do Parlamentu Europejskiego otrzymał od miłego gospodarza gadżety UE i smaczne pralinki. Paweł Kowal, urodzony w Rzeszowie przywitał mnie z żywym zainteresowaniem pytając o Jasło. Przekazałem Panu Pawłowi Kowalowi materiały promujące Jasło i okolice, w tym album „Powiat Jasielski – wędrówka po unikalnym świecie przyrody i kultury” oraz kalendarzyk z grosikiem. Spotkanie w Parlamencie zakończył syty lunch oczywiście z frytkami, które podaje się w Belgii niemal jako smakołyk narodowy.

Zwiedzaliśmy Bazylikę Sacre Coeur na Koekelbergu z wejściem na wieżę widokową, z której rozciąga się panorama na całą Brukselę. Z łatwością dostrzegłem między innymi słynne Atomium - monumentalny model [kryształu żelaza](#), powiększony 165 miliardów razy, zlokalizowany w dzielnicy [Laeken](#), na przedmieściach

[Brukseli](#)

. Został zbudowany z okazji

## Wystawy Światowej w Brukseli

w

1958

(

EXPO

-58) jako symbol ówczesnych naukowych oraz technicznych osiągnięć "wieku atomu".

Ze spaceru po Brukseli zapamiętam też Pałac Królewski, Pałac Sprawiedliwości Katedrę Św. Michała i Guduli, Katedrę Notre Dame. Niektóre z tych obiektów i inne miejsca pamiętam także z poprzedniego (1996) pobytu w Brukseli.

Pod okazałym Ratuszem spotkałem się z kolegą z lat młodości Józkiem Wichrem. Razem zajrzeliśmy do sikającego chłopczyka oraz do Muzeum Kakao i Czekolady. „Manneken Pis” to, według jednej legendy, zaginiony synek jednego z królów belgijskich, odnaleziony w lesie przez leśniczego w trakcie siusiania. Inna legenda mówi, że to dzielny Juliaanske, który uratował miasto przed najeźdźcą obsikując pałac się lont, którym miała zostać wyburzona Bruksela. Józek Wicher, przebywający w Belgii od kilkunastu lat, pokazał mi w firmowym sklepie fabryki kaletniczej DELVAUX wspaniałą galanterię skórzaną, jaką wytwarza się tam z Jego fachowym udziałem. Kolega zaprosił mnie na obiad do stylowej restauracji w jednej z Piwnic na Grande Place. Smaczną potrawkę z ryby wzbogacała degustacja białego wina.

Kupiłem sobie i bliskim drobne prezenty, w tym słynne belgijskie czekoladki. Moja kolekcja krawatów wzbogaci się o dwa kupione samodzielnie w jednym z butików na Grande Place. Pamiątką z Waterloo będzie mini popiersie Napoleona!

Zrobiłem 566 zdjęć, kilka fotek na których jestem wykonali mi uczestnicy wyprawy. Byli to także goście Pana Pośła Kowala, którzy pojechali do Brukseli z racji różnych zobowiązań eurodeputowanego, w tym także innych konkursów.

W naszym wyjeździe uczestniczyło 2 laureatów konkursu „Mój dziennik Polski”, pani Ola z Krakowa i ja. Z wdzięcznością łączyliśmy się duchowo z krakowskim DZIENNIKIEM POLSKIM, który ten konkurs latem 2010 roku, wymyślił i tak pomyślnie dla nas sfinalizował. Pozostała dwójka laureatów była gościem, podobnej wyprawy innego europośła z Małopolski - Bogusława Sonika.

Wpisany przez Zbyszek Dranka  
sobota, 29 stycznia 2011 20:25

---

Ten wyjazd wspomagali merytorycznie, bardzo przejęci słuchacze Wyższej Szkoły Turystki i Ekologii z Suchej Beskidzkiej, którzy pod wodzą swych nauczycieli akademickich pani Ani i pana Krzysztofa, byli wytrawnymi przewodnikami grupy.

W Brukseli, dodatkowo, pieczę nad nami sprawowali asystenci pośła Kowala wraz z brukselską przewodniczką po stolicy Europy.

Wygodny autokar, z miłymi kierowcami firmy „Puchała Trans” przebył całą trasę bezpiecznie i sprawnie.

Fotorelacja niebawem w Galerii!